

IUSTITIAM IN CARITATE  
OPUSCULA GEORGIO TROSKA SEPTUAGENARIO DEDICATA



TOMASZ NAWRACAŁA

## Wieczne kapłaństwo Chrystusa

Sacerdozio eterno di Cristo

Rok kapłański, który z takim entuzjazmem przeżywano w Kościele powszechnym, miał być dla wszystkich okazją do ponownego zastanowienia się nad wartością kapłaństwa sakramentalnego. Nie tylko ze względu na widoczne zróżnicowanie w liczbie powołań na świecie i coraz to liczniejsze, nowe regiony wołające z zapałem do *Pana żniwa* o nowych robotników, ale i ze względu na przekreślanie lub relatywizowanie kapłaństwa jako takiego w misji Kościoła. Był to więc rok głębokich przeżyć, intensywnych modlitw oraz ponownej refleksji nad sakramentem święceń. Przy tej okazji warto zwrócić uwagę na dwie kwestie związane z kapłaństwem Chrystusa. Pierwsza dotyczy wypełnienia prawa w Chrystusie jako kapłanie, druga zaś wieczności Jego kapłaństwa<sup>1</sup>.

Pierwszy z proponowanych tematów jest o tyle interesujący, o ile całe chrześcijaństwo pojmuje siebie jako kontynuację Starego Przymierza. Bóg wybierając jeden naród i dając mu obietnicę zbawienia przez dzieło przyszłego Mesjasza, ingeruje w historię świata po to, aby swoje słowo skutecznie i przejść od zapowiedzi do rzeczywistości. W ten sposób Bóg kieruje losami ludów i narodów dając im słowo, wydarzenie, fakt<sup>2</sup>, w których objawia się On sam. Historia narodu wybranego jest historią ludu, który doświadcza Boga w codzienności. Wiara nie rodzi się jako odpowiedź na pragnienia człowieka, ale ze spotkania z Bogiem. Każde wydarzenie, każde zdarzenie może objawiać Boga i pouczać o Nim poprzez Jego słowo. Historia Izraela jest ostatecznie historią rozbrzmiewania licznych słów Boga

<sup>1</sup> Odniesieniem do niniejszych rozważań są wezwania z odmawianej w wielu seminariach Litanii do Chrystusa, Kapłana i Żertwy, której tekst przytacza Jan Paweł II w *Darze i Tajemnicy*, Kraków 1996, s. 97-100. To w tej litanii użyte są sformułowania: „Jezu, Kapłanie na wieki” oraz „Jezu, nazwany przez Boga Kapłanem na wzór Melchizedeka”.

<sup>2</sup> Tak obfite i zależne od kontekstu jest znaczenie jednego hebrajskiego słowa *dabar*. Por. G.J. Botterweck, H. Ringgren, *Theologische Wörterbuch zum Alten Testament*, Stuttgart, Berlin, Köln, Mainz 1977, t. 2, kol. 111-118.

w świecie, w którym nie tylko wywołują one to, co oznaczają. Słowa Boga przyjmowane są z wielką czcią i szacunkiem, gdyż są to słowa samego Boga. Jako takie, słowa te nie tylko zwiastują to, co ma się stać, ale dzieje się to, co w nich zostało zapowiedziane. A ponieważ są to słowa jedyne Boga nie mogą być ani fałszywe, ani nieskuteczne. Co więcej, słowa ta nie tracą swej aktualności i nie mogą ulegać przedawnieniu. Tak jak Bóg wciąż jest taki sam, jest wieczny<sup>3</sup>, tak również Jego słowa są wciąż niezmiennie i wieczne. Uznając taki fundament trzeba założyć, że Prawo nadane Izraelowi nie jest skuteczne tylko w kontekście Starego Przymierza, lecz również musi trwać – choć niekoniecznie tak samo – w tym, co stanowi o Nowym Przymierzu, to znaczy w ofierze Chrystusa. Nie można tych przymierzy przeciwstawiać, ale uznać zapowiedź nowego w starym i wypełnienie w nowym starego<sup>4</sup>. Nowy Testament i ofiara Chrystusa nie przekreślają prawa Starego Testamentu, ale to prawo wypełniają raz na zawsze.

Ponad sześć wieków przed Chytrusem prorok Izajasz opisuje cierpienia tajemniczego sługi Jahwe w następujących słowach: „Mąż boleści, oswojony z cierpieniem, przebitý za nasze grzechy, zdruzgotany za nasze winy. Dręczono go, nawet ust swoich nie otworzył. Jak baranek na rzeź prowadzony. Wydał swe życie na ofiarę za grzechy” (Iz 53<sup>5</sup>). Proroctwa te są nie tylko zakasujące w swym ciężarze, ale także w sensie kulturowym. Po co bowiem mówić o śmierci człowieka, nawet niewinnego, jeśli Żydzi w ogóle nie znali i nie uznawali ofiar z ludzi?<sup>6</sup> Stwierdzenia Izajasza są nie tylko zaskakujące, ale i bardzo śmiałe. Wnoszą w nadzieje mesjańskie zupełną nowość i zmieniają diametralnie ich kierunek. Przyszły wyzwoliciel Izraela nie będzie tylko królem ani prorokiem; on będzie miał w sobie coś z kapłana lub jego funkcji. Zostanie między innymi złożony na ołtarzu, skazany na śmierć jak baranek, a określenia te nie pozostają bez wyraźnej konotacji kulturowej. Czy Izajaszowi sługa Jahwe będzie ofiarą zgodną z prawem? A jeśli tak, co taka ofiara przyniesie?

Odpowiedź na te pytania przyniósł Nowy Testament i ofiara Chrystusa. Wszystko, co wcześniej zapowiadano, właśnie w niej zostało wypełnione. Figu-

<sup>3</sup> Temat wieczności powróci jeszcze w drugiej części.

<sup>4</sup> Por. Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym *Dei Verbum* 16, Poznań [b.r.w.].

<sup>5</sup> Cytaty Pisma Świętego wg Biblii Tysiąclecia online, Poznań 2003 dostępne na: <http://www.biblia.pl/index.php> [dostęp: 28.04.2011].

<sup>6</sup> Jedyna ofiara z ludzi opisana na kartach Pisma św. i faktycznie złożona, to ofiara z córki Jefte. Por. Sdz 11. Przy tej okazji warto wspomnieć zdanie św. Augustyna, który przyjmuje jako aksjomat tezę następującą: Bóg nigdy nie żądał ofiar z ludzi, a Jefte uczynił coś niezgodnego z Bożym prawem. Skutek tej ofiary był taki, że Bóg nie ingeruje w historię i nie uprzedza ręki oprawcy – tak jak uczynił to w przypadku Abrahama, ale zachowuje głębokie milczenie. Wywód Augustyna znajduje się w: *Quaestiones in Heptateuchum*, lib.7, q.49; PL 34, 810-822. R. de Vaux całą historię uznaje za „une étologie culturelle, qui n'est rattachée qu'arbitrairement au récit”. *Histoire ancienne d'Israël. La période des Juges*, Paris 1973, s. 127.

ry Starego Testamentu wskazywały na ostateczną zbawczą rzeczywistość Nowego Testamentu i w niej całkowicie odsłoniły swoje znaczenie. Sens dotąd ukryty ukazał się w całej pełni i mocy: wszystkie proroctwa stały się zrozumiałe w odniesieniu do tajemnicy Mesjasza z Nazaretu, do Tego, którego uważano za syna Józefa (por. Łk 3,23).

Tak pojęte powiązanie między Starym a Nowym Testamentem jest najpierw dostrzegalne w osobie samego Chrystusa i Jego funkcji kapłańskiej. O niej najlepiej traktuje List do Hebrajczyków, który kapłaństwo Jezusa czyni głównym tematem rozważań. I nie chodzi tu tylko o pokazanie, że Chrystus jako kapłan jest wyższy nad aniołami, Melchizedekiem, Mojżeszem czy lewitami, lecz również, aby udowodnić jak doskonalsze jest nowe przymierze nad starym<sup>7</sup>. Autor natchniony stwierdza: „Każdy bowiem arcykapłan z ludzi brany, dla ludzi bywa ustanawiany w sprawach odnoszących się do Boga, aby składał dary i ofiary za grzechy. Może on współczuć z tymi, którzy nie wiedzą i błądzą, ponieważ sam podlega słabości. I ze względu na nią powinien jak za lud, tak i za samego siebie składać ofiary za grzechy. I nikt sam sobie nie bierze tej godności, lecz tylko ten, kto jest powołany przez Boga jak Aaron. Podobnie i Chrystus nie sam siebie okrył sławą przez to, iż stał się arcykapłanem, ale [uczynił to] Ten, który powiedział do Niego: Ty jesteś moim Synem, Jam Cię dziś zrodził, jak i w innym [miejscu]: Tyś jest kapłanem na wieki na wzór Melchizedeka. Z głośnym wołaniem i płaczem za dni ciała swego zanosił On gorące prośby i błagania do Tego, który mógł Go wybawić od śmierci, i został wysłuchany dzięki swej uległości. A chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał. A gdy wszystko wykonał, stał się sprawcą zbawienia wiecznego dla wszystkich, którzy Go słuchają, nazwany przez Boga kapłanem na wzór Melchizedeka” (Hbr 5,1-10)<sup>8</sup>.

Głównym zadaniem kapłana – jak to wynika z cytowanego rozdziału listu – jest pośrednictwo między Bogiem a ludzi w przekazywaniu im Bożych dóbr<sup>9</sup>. Na taką funkcję wskazuje sama etymologia łacińskiego słowa *sacerdos*. Pochodzi ono od słów *sacer* – święty oraz *dos* – dar, i oznacza tego, kto składa święte dary. Drugim zadaniem kapłana jest pośredniczenie w modlitwach kierowanych do Boga oraz przebłaganie za popełnione przez ludzi grzechy<sup>10</sup>. Tak pojęte kapłań-

<sup>7</sup> Por. G. Berceville, *Le sacerdoce du Christ dans le Commentaire de l'épître aux Hébreux de saint Thomas d'Aquin*, „Revue Thomiste” 99 (1999) 1, s. 143-158.

<sup>8</sup> Temat kapłaństwa Chrystusa najgłębiej podejmuje i analizuje w Nowym Testamencie list do Hebrajczyków. Nie ulega wątpliwości, że jego autor adresuje się do Żydów z Jerozolimy, którzy znali kult świątynny, klasę i funkcje kapłanów. To jest istotny element, który bez odniesienia do tego centralnego miejsca kultu przestaje być zrozumiałym.

<sup>9</sup> Do tego, co następuje zob. Tomasz z Akwinu, STh III, 22. Doskonały komentarz do tej kwestii podaje J.P. Torell, *Le sacerdos du Christ dans la Somme théologie*, „Revue Thomiste” 99 (1999) 1, s. 75-100. Zdaniem autora nowością u Akwinaty było ujęcie kapłaństwa w perspektywie pośrednictwa, niespotykane wcześniej ani później w sposób tak jednoznaczny.

<sup>10</sup> Ofiarniczy charakter ofiary Chrystusa za innych został jasno sformułowany przez sobór

stwo odnosi się do Chrystusa w sposób doskonały: On przyniósł nam pełnię łask, na zawsze stał się naszym orędownikiem u Boga i na zawsze także złożył Bogu doskonałą ofiarę prześlania za całą ludzkość<sup>11</sup>. Ofiara Chrystusa była jedna, jedyna i niepowtarzalna; Bóg i człowiek stają się w niej jednocześnie kapłanem, ofiarą i ołtarzem. To dlatego żadna inna ofiara nie może się z nią równać, a każdy człowiek jest w niej zawarty. Ofiara Chrystusa dotyka każdego człowieka, także samego Chrystusa. Wprawdzie – zgodnie z tradycją biblijną – On nie popełnił żadnego grzechu i nie potrzebował żadnego prześlania, jednakże jako pierwszy korzysta z łask swego kapłaństwa otrzymując nie wyzwolenie z grzechów, lecz z jego konsekwencji dla ciała. Kapłaństwo Chrystusa dokonuje się poprzez Jego człowieczeństwo, które złożone w prawdziwej ofierze, jako pierwsze będzie doświadczone jego łaskami, tzn. zmartwychwstaniem i uwielbieniem ciała. Całe człowieczeństwo Syna Bożego było narzędziem działania dla odpuszczenia grzechów, poprzez które człowiek odwraca się od Boga (por. Hbr 9,24-28), dla podtrzymania ludzi w stanie łaski, a w konsekwencji dla zadziernięcia stałej komunii z Bogiem poprzez uświęcenie (por. Hbr 10,11-14), które rozpoczęte w czasie, dopełni się w wieczności (por. Hbr 9,11-15). To potrójne działanie człowieczeństwa Chrystusa jest możliwe także dziś dlatego, że przedłuża się ono i aktualizuje w sakramentach Kościoła<sup>12</sup>.

Nim jednak pojawią się sakramenty, zwłaszcza Eucharystia, Chrystus zostaje poddany prawu. Oskarżony o bluźnierstwo (por. Mt 26,65) zostaje skazany na śmierć krzyżową. To właśnie ta ofiara, antycypowana już w czasie ostatniej wieczerzy, wypełnia prawo ofiarniczego Starego Testamentu.

Kult świątynny oparty był na wielkich ofiarach składanych zgodnie z rocznym cyklem liturgicznym. Ilość składanych ofiar, a także ich kolejność i sposób składania były ściśle określone przez prawo. Szereg szczegółów i skrupulatne opisy oraz przepisy ofiarne zawarte są w Księdze Kapłańskiej. Jej głównym ce-

---

w Efezie w X anatemie: „Whosoever shall say that it is not the divine Word himself, when he was made flesh and had become man as we are, but another than he, a man born of a woman, yet different from him (ἰδιωτὸς ἄνθρωπον), who is become our Great High Priest and Apostle; or if any man shall say that he offered himself in sacrifice for himself and not rather for us, whereas, being without sin, he had no need of offering or sacrifice: let him be anathema”. Za: <http://www.ccel.org/ccel/schaff/npnf214.x.ix.xii.html> [dostęp: 04.05.2011].

<sup>11</sup> Kapłaństwo Chrystusa odsłania się w całym Jego życiu stopniowo, tzn. w miarę upływu czasu widać jak On coraz bardziej pragnie stać się pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. To stopniowe odsłanianie godności kapłańskiej można porównać do ustanawiania królestwa Bożego. *Lumen gentium* w nr 5 mówi o objawianiu się i ustanawianiu królestwa Bożego w słowach i czynach Chrystusa, a najbardziej w Jego osobie. Podobnie i godność kapłańska objawia się stopniowo przez słowa i czyny Chrystusa, aby punkt kulminacyjny osiągnąć w Jego śmierci i zmartwychwstaniu.

<sup>12</sup> Takie jest założenie św. Tomasza z Akwinu w STh III, 62, 1. Warto odwołać się także do drugiej części wspomnianego artykułu ojca G. Berceville, gdzie pokazany jest sposób działania sakramentów w powiązaniu z męką Chrystusa.

lem nie jest jednak bycie poradcą „świętego rzeźnika”, tylko ukazanie świętości Boga i wymagań jakie stoją przed człowiekiem. Ofiary są środkiem pomocniczym, by człowiek był jak Bóg: *Bądźcie święci, jak ja jestem święty...* Oczywiście przerażające mogą być opisy składania rozlicznych ofiar i wyliczenia tego, ile i co się komu należy<sup>13</sup>. Lecz nie w tym kryje się sens księgi. Wszystkie jej przepisy mają bowiem pomóc Izraelowi stać się narodem świętym i ludem Bogu poświęconym. Doskonałość Boga domaga się i wzywa człowieka do doskonałości.

Całość kultu zorganizowana była według czterech wielkich form ofiarniczych<sup>14</sup>. Pierwsza i najważniejsza to ofiara całopalna. Jej źródła, choć niepewnych, można doszukać się już w tradycji jahwistycznej wchodzącej w skład Księgi Rodzaju<sup>15</sup>. Ofiarę całopalną składał już Noe jako podziękowanie za ocalenie z potopu. Nie była więc tylko samym uwielbieniem Boga, ale także dziękczynieniem za konkretne łaski. Według przepisów prawa składana ofiara musiała być całkowicie spalona na ołtarzu. Nic z niej nie mogło pozostać. Unoszący się do nieba dym miał być w zamiśle autora formą uciszenia gniewu i uzyskania przychylności Boga. Wskazywał także na całkowitą zależność stworzenia od Stwórcy, które uznawało Jahwe jako Pana życia i śmierci oraz źródło wszelkich dobrodziejstw. Ofiara ta mogła być złożona tylko z tego, co było własnością ofiarnika oraz z tego, co było czyste, to znaczy nieużywane uprzednio do rozpusty, w różnych kultach bałwochwalczych lub spośród zwierząt, które zabiły człowieka. Przepisy ofiarnicze wymagały ponad to, aby złożyć tylko zwierzęta rodzaju męskiego, bez jakiegokolwiek zmazy. Ofiara całopalna, jako fundamentalna dla całego kultu, składana była codziennie rano i wieczorem niezależnie od innych ofiar.

Druga ofiara nosi nazwę mącznej, często określanej także jako pokarmowej. W historii przepisów ofiarniczych ta forma ofiary przeszła ciekawą ewolucję od znaczenia świeckiego do religijnego. Początkowo wskazywała ona albo na dar złożony jako dowód braterstwa tudzież politycznej przyjaźni, albo na daninę ofiarowaną władcy innego narodu. W sensie religijnym miała wprawdzie znaczenie ogólne dla określenia wszystkich ofiar składanych ze zwierząt i płodów ziemi. Z czasem znaczenie to zacieśniło się do ofiar, np. z cieczy, ofiar zjednoczenia lub kadzidła, by ostatecznie wskazywać na ofiarę ze zboża w różnej formie (su-

---

<sup>13</sup> Na temat recepcji tej księgi wśród chrześcijan zob. *Księga Kapłańska. Wstęp, przekład z oryginału, komentarz, ekskursy*, opr. S. Łach, Poznań-Warszawa 1970, s. 66-67. Z tego dzieła czerpiemy też większość informacji o ofiarach i sposobie ich składania.

<sup>14</sup> Całość opisana jest w Księdze Kapłańskiej w następującym porządku: ofiara całopalna (1,1-17), mączna (2, 1-16), biesiadna (3,1-17) oraz prześlągalna (za grzech: 4,1-5,13 lub za przewinienie: 5,14-26).

<sup>15</sup> Wątpliwości dotyczą ofiary Kaina i Abela określanej tym samym wyrazem *minhah*, ale opisywanej odpowiednio jako ofiara z płodów ziemi oraz ofiara z trzody. Por. *Księga Kapłańska*, opr. S. Łach, s. 32-33.

rowego, zmielonego lub też przerobionego na ciasto). Była to ofiara samodzielna, składana przed ubogich, często w formie chlebów pokładanych i wyrażała formę daru. Składała się na nią mąka pszenna polana oliwą z oliwek i posypana kadzidłę. Tak przygotowana ofiara wnoszona była do świątyni i spalana na ołtarzu jako pamiątka. Ofiara mączna miała na celu przypomnienie Jahwe o ofiarodawcy lub aby ten przypominał Mu o czymś. Fakt ten zdaje się podkreślać przepis o konieczności samodzielnego wniesienia tej ofiary przez ofiarodawcę i oddania jej do rąk kapłanów. Oni ukazują się tu jako konieczni pośrednicy między Bogiem a człowiekiem.

Ofiara biesiadna to trzecia forma ofiarnicza Starego Testamentu łączona zazwyczaj z ofiarą pochwalną. Etymologia nazwy tej ofiary wskazuje na ofiarę pomyślności lub czyniącą pokój. Ofiarnicy cieszą się błogosławieństwem i przyjaźnią ze strony Jahwe. Ofiara ta zawierała rytuał skrapiania ołtarza krwią ofiary, i paleniem jej części na ołtarzu (por. Wj 24,6-7 oraz Pwt 12,1-32). Najczęściej były to fragmenty najbardziej witalne, np. tłuszcz. Pozostałe części rozdzielano między kapłanów i składających ofiarę, aby zostały spożyte. Ta ofiara najmocniej podkreśla jedność człowieka jako ofiarnika i Boga jako Tego, komu składa się ofiarę. Ofiara biesiadna wyraża przyjaźń między Bogiem a człowiekiem. Ponieważ w judaizmie nigdy nie można było oczekiwać fizycznego zjednoczenia z Bogiem, pragnienie bycia z Nim dokonywało się poprzez udział w tych samych dobrach, tej samej wspólnotcie życia i gościnności. Stąd podział ofiary i konieczność jej spożycia jako przypomnienie o zależności od Boga. Każda uczta miała w Izraelu ogromne znaczenie, dając okazję do stworzenia wspólnoty, radości, utrwalenia przymierza. Ofiara biesiadna czyniła więc jedność między ludem a Bogiem oraz między członkami ludu. Jest to ofiara centralna wszystkich dni świątecznych.

Czwarta, to ofiara przebłagalna za grzechy całego ludu<sup>16</sup> składana przez arcykapłana raz do roku jako wyraz świadomości własnej grzeszności wobec Boga i niewierności wobec zawartego przymierza<sup>17</sup>. Najważniejszym gestem w tej ofie-

---

<sup>16</sup> W opisie ofiary używa autor natchniony słów *qahal* lub *edah* na oznaczenie ludu. Pierwotnie, tak przynajmniej sądzi S. Lach, był tu tylko jeden termin – *qahal*. Szczególnie interesującym jest fakt, że LXX tłumaczy te terminy na grecki odpowiednio jako *ekklesia* i *synagogue*. To, co jest najbardziej charakterystyczne dla słowa *qahal* streszcza się w czterech punktach: 1. Chodzi o zwołanie przez Boga i faktyczne zebranie się ludu, który uprzednio został wezwany; 2. Obecność Jahwe pośród zebranych; 3. Głoszenie słowa Bożego ludowi; 4. Złożenie ofiary, która albo zawiera albo odnawia przymierze. Znaczenie *qahal* wprowadza nas w Nowy Testament: chrześcijańska *ekklesia* przejmuje cały sens *qahal*, a samo *qahal* staje się ścisłą zapowiedzią nowego ludu, zrodzonego już przez Chrystusa jako jednoczesna kontynuacja i nowość ludu Starego Przymierza. Co więcej, nowy lud formuje się na wyraźne, definitywne, wezwanie Boga.

<sup>17</sup> Księga Kapłańska rozróżnia w ofierze przebłagalnej obrzędy ofiary za grzech poszczególnych członków społeczności Izraela, tj. za arcykapłana, księcia, zwykłego człowieka i wreszcie za całą społeczność.

rze było włożenie rąk na ofiarę, by w sposób symboliczny wyrazić przeniesienie na nią kary za grzechy z ofiarującego. Następnie skrapiano krwią ofiary ołtarz, a pozostałe części spalano na ołtarzu<sup>18</sup>. Ofiara przynosiła przebaczenie i darowanie winy za popełnione przestępstwa moralne i kultyczne.

Liturgia Kościoła dostrzegła w ofierze Chrystusa spełnienie ofiar Starego Testamentu<sup>19</sup> i od samego początku uznawała Jego Paschę za jedyną ofiarę godną Boga. Dlatego warto ją odczytać w perspektywie Księgi Kapłańskiej. Z jednej bowiem strony Chrystus umiera jako baranek paschalny, a z drugiej Jego ofiara rekapitułuje i wypełnia wszystkie przepisy prawa mojżeszowego, tzn. podnosi je na wyższy poziom, niczego nie zmieniając i niczego nie odrzucając. W przeciwnym razie trzeba by stwierdzić, że samo prawo nadane przez Boga nie było skuteczne i potrzebowało zastąpienia przez doskonalsze przepisy. W konsekwencji okazałoby się, że Bóg nie osiągnął zamierzonego celu i że Jego działanie wymagało modyfikacji pod wpływem ludzkiego działania, co wydaje się być czystą niedorzecznością.

Autor Listu do Hebrajczyków przypomina chrześcijanom, iż mają teraz *arcykapłana wielkiego, Jezusa Chrystusa*. Funkcja arcykapłana była szczególnie podkreślana przy jednej ofierze – przebłagalnej. Tylko arcykapłan mógł dokonać przebłagania za grzechy narodu. Głównym punktem całego rytuału było obarczenie ofiary grzechami przez nałożenie rąk, a później jej zabicie i skropienie krwią ołtarza. Ta forma ofiary jest bardzo podobna do składanych całopaleń, a łączy je jeszcze nakaz wyniesienia popiołów poza teren ofiarniczy, z dala od ołtarza. Jan w opisie męki wspomina o przesłuchaniu przez rzymskich żołnierzy, którzy policzkowali Jezusa. Ewangelista Mateusz i Marek mówią więcej – po przesłuchaniu przez wysoką radę jej członkowie podchodzili i uderzali Jezusa. Czyż nie powinniśmy w tym prostym geście widzieć obarczenia grzechem ofiary? Czy nie jest to nałożenie rąk przez lud, a przynajmniej przez jego starszyznę tak, jak tego wymagała ofiara przebłagalna za lud?

Taka przygotowana ofiara zostaje złożona Bogu. Każdy chrześcijanin może przybliżyć się z ufnością do tronu łaski, aby otrzymać miłosierdzie i znaleźć łaskę (por. Hbr 4,16). Tym tronem jest Golgota Jezusa, miejsce ofiary, miejsce, z którego usunięto ciało i złożono w nieodległym grobie. Przepis Księgi Kapłańskiej nakazywał, aby ofiara całopalna składana była bez pomocy kapłanów aż do chwili rozlania krwi. Mały szczegół, który pozwala rozpoznawać w Chrystusie

---

<sup>18</sup> To, co zostało z tej ofiary, było wynoszone poza świątynię i tam spalane przez arcykapłana. Ofiarnik i pośrednik byli tu tą samą osobą – arcykapłanem. W ofiarach za lud część ofiary przypadała kapłanom.

<sup>19</sup> Mszał rzymski stwierdza: „Przez ofiarę swojego ciała na krzyżu dopełnił On ofiary Starego Przymierza i oddając się za nasze zbawienie sam stał się Kapłanem, Ołtarzem i Barankiem ofiarnym” (5 Prefacja wielkanocna).

prawdziwego ofiarnika. On umiera w całkowitym osamotnieniu, bo ci, którzy dotąd szli za Nim, uciekli (por. Mt 26,56). Chrystus sam składa siebie na ofiarę. Co więcej, krew ofiary nie mogła być rozlana na terenie świątyni. Zabicia należało dokonać poza ścisłym terenem świątyni. A czyż ewangeliści nie stwierdzają zgodnie, że wyprowadzono Jezusa na ukrzyżowanie poza miasto? Ofiara krzyża jest jedyna. Czy i w ten sposób nie widać tu nawiązania do sprawowania funkcji arcykapłańskiej, podczas której arcykapłan tylko raz do roku mógł wejść do miejsca najświętszego w świątyni? Chrystus ofiarowuje się raz i w ten sposób otwiera nam drogę, już nie do ziemskiego przybytku, ale wprost do nieba.

Wraz z całopaleniem następowała najczęściej ofiara mączna. Do niej używano nie jakiejś mąki, lecz najczystszej, najlepszej. Ten przepis można interpretować jako wskazówkę dotyczącą człowieczeństwa Chrystusa. Jak prawdziwy Bóg, Jezus był do nas podobny we wszystkim oprócz grzechu. On był doskonały w swej ludzkiej naturze i do takiej doskonałości zachęcał swych uczniów (por. Mt 5,48). Idąc za Jezusem mieli stawać się jak On, to znaczy świętymi<sup>20</sup>. Ten proces miał na celu oddzielanie tego, co było *profanum* od tego, co było *sacrum* i nadawanie temu ostatniemu coraz większego znaczenia i priorytetu. Jeśli w Starym Testamencie świętość stawała się przedmiotem troski i kierowała wysiłki ku zachowaniu czystości rytualnej, to w Nowym była ona darem ze strony Jezusa, który swoich czynił czystymi, świętymi, nowymi, odrodzonymi w prawdzie Ducha Świętego<sup>21</sup>. Nie kto inny jak Jezus uczy nieustannie bycia całkowicie zwróconym do Ojca, jako Boga, Pana życia i świętości, który wymaga nie rzeczy drugorzędnych, ale pierwszorzędnych, doskonałych, czystych.

Ofiara całopalna była spalana w całości, zaś z ofiary pokarmowej brano tylko część. Resztę pozostawiano dla kapłanów. Nakaz z ostatniej wieczerzy: *To czyńcie na moją pamiątkę* jest oddaniem ofiary tym, którzy brali w niej udział. Eucharystia jest antycypacją całkowitego wydania Chrystusa ludziom i Bogu, które ma być powtarzane aż do końca świata. Uczestnicy ostatniej paschy Chrystusa nie tylko obecni są w męce, ale także będą, w następstwie czasowym, uwielokrotniać obecności Mistrza wśród uczniów. W ten sposób, w opisie pasji, pojawia się czwarta ofiara – biesiadna, wyrażająca jedność i przyjaźń między ludźmi i Bogiem. I Eucharystia i chrzest włączają człowieka w Chrystusa, dając mu udział w Jego funkcji kapłańskiej. Odtąd jest on współofiarnikiem, dopełnia

---

<sup>20</sup> Nakaz świętości występuje w Kpł 11,44-45; 19,2; 20,7. W Nowym Testamencie jest tylko jedna wyraźna wzmianka o tym przepisie w 1P 1,16. Wydaje się, że tak jak całe życie Izraelity miało być podporządkowane świętości, tak również całe życie chrześcijanina miało być jej manifestacją. Por. J.-L. Ska, *Introduction à la lecture du Pentateuque. Clés pour l'interprétation des cinq premiers livres de la Bible*, Bruxelles 2000, s. 55.

<sup>21</sup> Na temat pojęcia i jego konotacji zob.: „Święty” w: *Słownik Teologii Biblijnej*, red. X. Leon-Dufour, Poznań 1990, s. 972-977.



w swym ciele braki męki Chrystusa (por. Kol 1,24). Chrześcijanin zbawia świat jako członek lud kapłańskiego posługujący innym jako *minister* wspólnoty. Tym bardziej więc ważne jest znaczenie ofiary biesiadnej. Zgodnie z tradycją kapłańską należało spożyć jej część, aby ofiara została przyjęta przez Boga. W przeciwnym razie nie miała ona żadnych skutków. Chrystus Pan czyni to samo: daje siebie w Eucharystii jako chleb i napój. Człowieka nie może się obejść bez pożywienia i picia; ich przyjmowanie jest konieczne dla życia. Jeśli więc Chrystus daje siebie *swoim* jako fundamentalne wymiary ich egzystencji, to wskazuje w ten sposób na związek jaki istnieje między Nim a Jego uczniami. To nie jest zależność władzy ani tym mniej zależność tylko moralna. Jezus jest dla uczniów fundamentem ich życia, bo kto w Niego wierzy nie będzie pragnął, a kto do Niego przychodzi, nie będzie łaknął (por. J 6,35). Chodzi o zależność dotyczącą bytu każdego ucznia, który z Chrystusa czerpie pokarm do życia, siły i odwagę do nieustannego dawania siebie innym. *Agere sequitur esse*. Działanie ucznia jest zależne do jego bytu: odkupiony i odnowiony może działać jako nowy człowiek w świecie, który już jest zalążkiem królestwa Bożego.

Sama jednak obecność Chrystusa wśród swoich uczniów wymaga wiary. Bez niej Jego obecność staje się bezowocna. Kto wierzy ma już bowiem życie. Otrzymuje je od Ojca, który na świat posyła swoje odwieczne Słowo. Choć przemawiał wiele razy, ostatni raz powiedział o sobie wszystko przez Jezusa. On staje się nieporównywalnym wydarzeniem zbawczym, eschatologicznym wejściem Boga w historię ludzi, ostatnim słowem w całym dialogu z człowiekiem<sup>22</sup>. W ten sposób wypełnia się cała historia zbawienia i nic z tego, co zostało ofiarowane przez Boga, nie jest utracone. Prawo zostaje wypełnione. Katechizmu stwierdza dość jednoznacznie i dosadnie: „Jezus, Mesjasz Izraela, a więc największy w Królestwie niebieskim, powinien był wypełnić Prawo, przyjmując je w jego integralności, aż do najmniejszych przepisów, zgodnie z własnymi słowami. On sam tylko mógł uczynić to w sposób doskonały”<sup>23</sup>.

Patrząc na Chrystusa widzimy Jego całkowite wydanie Ojcu; nic nie zostawia dla siebie, całą swoją ludzką wolą oddaje się Temu, który może oddalić kielich męki. To wydanie jest owocne, gdyż Chrystus przynosi ludziom przeobfitość łaski i zagubionemu człowiekowi na stałe pokazuje drogę do Boga. Więcej nawet – Jezus bierze to, czego nie musiał brać – ludzkie grzechy, ale i ludzkie słabości i niedoskonałości (por. Iz 53,4). Podobny do ludzi staje się dla nich arcykapłanem. Męka i śmierć, a później zmartwychwstanie pokazują, że dzieło łaski jest doskonalsze niż dzieło nieprawości. Jezus jako arcykapłan w pośrednictwie u Boga nie domaga się dodatkowych środków. Jeżeli bowiem kapłan potrzebuje środków lub pośrednika, dzięki którym będzie mógł przystąpić do

<sup>22</sup> Por. D.J. Hall, *Etre à l'image de Dieu*, Paris – Montréal 1998, p. 319-321.

<sup>23</sup> *Katechizm Kościoła katolickiego*, Poznań 1994, nr 578.

Boga, tak Chrystus nie potrzebuje niczego<sup>24</sup>. Nie potrzebuje skutków swej ofiary dla siebie, ale przekazuje je innym.

W posłudze kapłana należy rozróżnić dwie rzeczy: złożenie ofiary i jej przyjęcie. Odsłaniają się one w osiągnięciu zamierzonego celu przez tych, którzy składają ofiarę. Chrystus składa ofiarę nie dla dóbr doczesnych, ale wiecznych (por. Hbr 9,11) i nabycie tych ostatnich może wskazywać na sens Jego kapłaństwa jako wiecznego. Powszechnie mówi się o Chrystusie jako kapłanie na wieki lub wiecznym kapłanie. W tej funkcji jest On wyższy nad anioły (jako Bóg i człowiek), nad Mojżesza (jako nowy prawodawca), a także nad kapłaństwo Aarona i jego następców. Ta wyższość ma jednak nie tylko znaczenie funkcjonalne (doskonałość ofiary), ale i personalne: każdy chrześcijanin ma się poddać Chrystusowi, bo On przewyższa kapłanów Starego Testamentu i w osobie, i w swoim posługiwaniu.

„Ten to Melchizedek, król Szalemu, kapłan Boga Najwyższego, wyszedł na spotkanie Abrahama, wracającego po rozgromieniu królów, i udzielił mu błogosławieństwa. Jemu Abraham także wydzielił dziesięcinę z całego [łupu]. Imię jego najpierw oznacza króla sprawiedliwości, a następnie także króla Szalemu, to jest Króla Pokoju. Bez ojca, bez matki, bez rodowodu, nie ma ani początku dni, ani też końca życia, upodobniony zaś do Syna Bożego, pozostaje kapłanem na zawsze. Rozważcie, jak wielki jest ten, któremu sam patriarcha Abraham dał dziesięcinę z najlepszego łupu.

Gdyby więc doskonałość została osiągnięta przez kapłaństwo lewickie, lud bowiem otrzymał Prawo, oparte na nim, to po co było potrzeba ustanawiać jeszcze innego kapłana na wzór Melchizedeka, a nie na wzór Aarona? Ze zmianą bowiem kapłaństwa musi też nastąpić zmiana Prawa. Ten zaś, o którym się to mówi, należał do innego pokolenia, z którego nikt nie służył ołtarzowi. Wiadomo przecież, że nasz Pan wyszedł z pokolenia Judy, a Mojżesz nic nie wspomniał o kapłanach z tego pokolenia. Jest to jeszcze bardziej oczywiste i wskutek tego, że na podobieństwo Melchizedeka występuje inny kapłan, który stał się takim nie według przepisu prawa cielesnego, ale według siły niezniszczalnego życia. Dane Mu jest bowiem takie świadectwo: Ty jesteś kapłanem na wieki na wzór Melchizedeka. Zostaje przeto usunięte poprzednie Prawo z powodu swej słabości i nieużyteczności. Prawo nie dawało niczemu pełnej doskonałości, było jednak wprowadzeniem tylko lepszej nadziei, przez którą zbliżamy się do Boga.

---

<sup>24</sup> Człowieczeństwo Chrystusa nie potrzebowało odkupienia, bo było wolne od grzechu. Śmierć na krzyżu, ofiara Nowego Przymierza, musiała objąć jednak i to człowieczeństwo, by stała się uniwersalną dla całej ludzkości. Biblijna antyteza o dwóch Adamach jest tu bardzo sugestywna. Jeśli bowiem jeden Adam jest ojcem grzesznej ludzkości, gdyż grzech dotyka najpierw jego samego, przynosząc mu cielesne oddalenie od Boga, to Chrystus, nowy Adam, staje się ojcem ludzkości odkupionej w swoim ciebie, które czerpie z owoców ofiary. Tym, co krzyż daje człowieczeństwu Chrystusa jest zmartwychwstanie i udział w chwale tak, jak to wskazaliśmy wyżej.

Tym więcej, iż stało się to nie bez złożenia przysięgi. Gdy bowiem tamci bez przysięgi stawali się kapłanami, Ten właśnie przez przysięgę Tego, który do Niego powiedział: Poprzysiągł Pan, a nie będzie żałował: Ty jesteś kapłanem na wieki. O tyle też Jezus stał się poręczycielem lepszego przymierza. I gdy tamtych wielu było kapłanami, gdyż śmierć nie zezwalała im trwać przy życiu, Ten właśnie, ponieważ trwa na wieki, ma kapłaństwo nieprzemijające. Przeto i zbawiać na wieki może całkowicie tych, którzy przez Niego zbliżają się do Boga, bo zawsze żyje, aby się wstawiać za nimi. Takiego bowiem potrzeba nam było arcykapłana: świętego, niewinnego, nieskalanego, oddzielonego od grzeszników, wywyższonego ponad niebiosy, takiego, który nie jest obowiązany, jak inni arcykapłani, do składania codziennej ofiary najpierw za swoje grzechy, a potem za grzechy ludu. To bowiem uczynił raz na zawsze, ofiarując samego siebie. Prawo bowiem ustanawiało arcykapłanami ludzi obciążonych słabością, słowo zaś przysięgi, złożonej po nadaniu Prawa, [ustanawia] Syna doskonałego na wieki” (Hbr 7,1-4.11-28).

Trzeba wprawdzie zwrócić uwagę na pojęcie wieczności. Nie oznacza ona tylko niezmienności i nieskończonego trwania. Nie wystarczy powiedzieć, że coś jest wieczne, ponieważ nie ma początku ani kresu. To może być tylko nieskończone. Aby mówić o wieczności trzeba założyć absolutny brak zmian, a nie tylko brak limitów. Wiecznym jest ten (lub to), kto (lub co) nie ma początku ani końca i kto (lub co) w odstępach między tymi dwoma ekstremami także pozostaje taki sam. Wieczność oznacza całkowitą identyczność w sobie i ze sobą w każdej chwili weryfikowania istnienia jakiegoś bytu. To jest dopiero podstawowa doskonałość tego bytu – niezmiennie realizowanie w akcie tego, czym się jest<sup>25</sup>.

Autor Listu do Hebrajczyków mówi o Chrystusie, że jest Synem doskonałym na wieki. Oznacza to, że doskonałość Syna nie wynika z faktu wcielenia i zbawienia, ale z faktu synostwa. Mówiąc Syn wyrażamy najbardziej intymny i wieczny byt Chrystusa Jezusa. Tylko On jest wiecznym i współistotnym Synem Ojca, który ukazał się ludziom w ciele, a teraz trwa wiecznie przed Ojcem. Wcielenie i dzieło zbawienia jest objawieniem tego, co dzieje się w całej wieczności między Synem a Ojcem, tzn. ich wiecznej komunii, ich wiecznego poznawania się i miłowania, działania dla naszego zbawienia i trwania w sobie. Syn jest samą relacją synowską wobec Ojca, która istnieje w boskim bycie. Syn cały zwrócony jest na Ojca, który Go zdradza, zaś Jego osobowość to nic innego, jak

<sup>25</sup> Mówiąc o wieczności Boga trzeba koniecznie rozróżnić Jego niezmierności (nie ma miary i zdolny jest być wszędzie), wszechobecność (faktyczną obecność wszędzie), niezmiennosc (nie może nic zyskać lub stracić, bo brakuje mu takiej możliwości; jest czystym aktem istnienia) oraz wieczność (jednolitość życia niezmiennego, bez początku i końca, które siebie posiada całkowicie i jednocześnie). Definicja Boecjusza jest tu bardzo trafna: *Aeternitas est interminabilis vitae tota simul et perfecta possessio*. Cytat wraz z wyjaśnieniami za: R. Garrigou-Lagrange, *Dieu. Son Existence et sa Nature*, Paris 1923, s. 386-390.

relacja synowska. Wszystko, co Syn posiada, otrzymuje od Ojca, tzn. i swoją naturę i wszystkie dobra: mądrość, miłość, moc, działanie. Syn jest doskonały na wieki bo jest Synem Ojca, który jest w niebie.

Syn, który trwa na wieki, ma kapłaństwo nieprzemijające. Kapłaństwo jest związane z pośrednictwem: być kapłanem, to znaczy być pośrednikiem między człowiekiem a Bogiem w rzeczach świętych. Kapłaństwo Chrystusa związane jest z jego ofiarą na krzyżu, która dokonuje się w czasie. Za Cesara Augusta rodzi się, za namiestnika Poncjusza Piłata umiera na krzyżu. To jest konkretny czas, gdzie dokonuje się ofiara krzyżowa. Jej skutki – a nie ona sama – trwają na wieki. Eucharystia, sakramentalna ofiara Chrystusa, nie sprawia, że On umiera w niebie za każdym razem, gdy odprawiana jest Msza święta. Kapłaństwo sakramentalne jest potrzebne do przedłużania skutków tej ofiary, aby jej owoce mogły obejmować coraz to nowe zastępy ludzkości. Ponieważ jednak ten, który umiera na krzyżu jest Bogiem, a nie tylko człowiekiem, dlatego ofiara ta, mimo upływu czasu, niczego nie traci ze swej skuteczności. Wciąż trwa przed Ojcem jako przebłaganie za grzechy ludzkości i ten stan jest właściwy dla Kościoła i chrześcijan pielgrzymujących do eschatologicznego spełnienia. W komunii z Bogiem nie będzie już nam potrzebna ofiara, gdyż nie będzie już grzechów. Pozostanie jednak pośrednictwo Chrystusa w Jego ciele uwielbionym. Nieprzemijające<sup>26</sup> kapłaństwo Chrystusa nie jest wieczne na mocy ofiary, ale na mocy osoby. Mówiąc jeszcze ściślej na mocy unii hipostatycznej. Kapłaństwo Chrystusa w jego pośrednictwie między Bogiem a ludźmi jest konsekwencją zjednoczenia dwóch natur w jednej osobie.

Ostatnie zagadnienie, to pytanie o relację między Chrystusem a Melchizedekiem. Raz autor pokazuje Melchizedeka podobnego do Chrystusa w posłudze kapłańskiej, a raz kapłaństwo Chrystusa porównuje do posługi Melchizedeka<sup>27</sup>.

Autor listu pokazuje wpierw podobieństwa istniejące między Chrystusem a Melchizedekiem. I na mocy tych podobieństw wynosi kapłaństwo Chrystusa ponad kapłaństwo lewitów. Takie było założenie wstępne, które tu zostaje doprecyzowane. Chrystus nie pochodzi z kapłaństwa Lewickiego, jedynym odniesieniem do Niego w Starym Testamencie jest właśnie Melchizedek. Mówiąc o podobieństwach jakie istnieją między nimi, sprowadzają się one do podobieństwa

---

<sup>26</sup> Tekst łaciński mówi tu o *sempiternum*, a nie *aeternum*; tekst grecki używa słowa *aparabatos* – nie dające się przekazać, nienaruszalne, takie, które się nie zmienia, którego nie można przekazać innym. Na taki sens tego słowa wskazują wszystkie wspólnoty chrześcijańskie, które nie zachowały kapłaństwa sakramentalnego.

<sup>27</sup> Postać Melchizedeka ma długą historię w tradycji pozabiblijnej Starego Testamentu, która nie przestała nabierać nowych kształtów aż do czasów Jana Chrzciciela. J. Daniélou, *Les saints païens de l'Ancien Testament*, Seuil 1956, s. 132-140; *The Bible and the Liturgy*, Paris 1956, s. 75-84; G. Bardy, *Melchisédech dans la tradition patristique*, „Revue Biblique”, 35 (1926), s. 416nn; 36 (1927), s. 24nn.

w osobie oraz do podobieństwa w kapłaństwie. Te pierwsze są łatwe do zauważenia, gdyż jeżeli Melchizedek nazywany jest królem sprawiedliwości, to i Chrystus także (por. 1 Kor 1,30), królem pokoju (por. Ef 2,14). Szereg określeń odnoszących się do Melchizedeka, jak na przykład: nie miał ani ojca ani matki, bycie bez rodowodu, bez początku dni ani też końca życia, ma także znaczenie. Nie oznaczają, że Melchizedek nie miał żadnej rodziny tylko to, że Pismo Święte nie o nich nie mówi. To wielkie milczenie jeszcze mocniej upodabnia go do Chrystusa, który nie miał być na ziemi związany z ludzką rodziną (tu, na ziemi, nie miał ojca, w niebie zaś nie miał matki ani pochodzenia) bo był Bogiem (z natury więc jest bez początku i bez końca).

Jeśli chodzi o podobieństwo w kapłaństwie zauważmy – zgodnie z prawami logiki, że to, co późniejsze upodabnia się do tego, co wcześniejsze, a nigdy na odwrót. By uniknąć trudności odnośnie Chrystusa autor listu stwierdza, że choć jako człowiek urodził się on po Melchizedeku, to jednak jako Bóg uprzedzał go już wówczas, gdy ten wyszedł na spotkanie Abrahama. To Melchizedek jest porównywany do Chrystusa, a nie odwrotnie, zaś porównanie to bazuje na posłudze kapłańskiej Syna, który jest kapłanem na wieki. Melchizedek ma kapłaństwo, które nie ma końca ani następcy, a w ten sposób wskazuje na Chrystusa, który trwa nieustannie. Jeśli Jego kapłaństwo jest samo w sobie niezmiennie i uniwersalne, to musi dawać skutki niezmiennie i uniwersalne. Kapłaństwo Syna Bożego dokonuje się na krzyżu w całkowitym posłusznym wydaniu siebie Ojcu: ofiara nie dokonuje się tylko na mocy okrutnej śmierci (sam akt ofiarniczy może być przecież wymuszony), ale na mocy wolnego wyboru tego, który jest ofiarowany<sup>28</sup>. Ponadto jeśli w Starym Testamencie kapłani sprawując swe funkcje musieli umrzeć, tak w Nowym Testamencie Chrystus jest prawdziwym kapłanem, który już nie umiera. Lewici nie mogli być na stałe pośrednikami między ludźmi i Bogiem, bo umierali. Chrystus zaś jest nim dlatego, że pokonał śmierć raz na zawsze. Jest On kapłanem nieśmiertelnym, bo, jako druga Osoba Trójcy trwa w wieczności u Boga i z tej wieczności wynika wieczność dla Jego ciała osobistego, ale i mistycznego.

Będąc wiecznym, Chrystus ma kapłaństwo, które jest wieczne i skuteczne. Jego ofiara dotyka całą ludzkość nie tylko ze względu na osobę ofiarnika-ofiary, ale również ze względu na dobra, które płyną z niej, dobra duchowe i trwałe<sup>29</sup>. Cała ludzkość jest pojednana z Bogiem i cała zaproszona do chwały. Każdy może, jeśli chce, osiągnąć zbawienie.

<sup>28</sup> Por. J 10,17-18.

<sup>29</sup> Dobra wysłuchane przez Chrystusa są: przeszłe – zbawienie dokonało się raz na zawsze w określonym czasie, obejmując całą ludzkość; teraźniejsze – służą utrzymywaniu w ludziach ła-  
ski; przyszłe – trwanie w komunii z Bogiem w wieczności. W takim ujęciu dotykamy pojęcia sakramentu jako znaku, który odnosi się do przeszłości, działa w teraźniejszości i daje przedsmak i jest zadatkem wieczności. Szczególnie widać to w odniesieniu do sakramentu Eucharystii.